



ŚWIAT TO APTEKA

ZBYSZEK NOWAK

RĘCE

KTÓRE LECZĄ

Nr 51/52 (92/93)

MEDYCYNA • ZDROWIE • URODA

Maj - Czerwiec 2013

NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT

TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

MAJ 2013

GDYNIA
09.05.2013
godz. 13:00
Hotel Hotton
ul. Św. Piotra 8

BYDGOSZCZ
10.05.2013
godz. 10:00
Hotel Zawisza
ul. Gdańska 163

ŁÓDŹ
18.05.2013
godz. 10:00
Sala NOT
Pl. Komuny Paryskiej 5a

BIALYSTOK
23.05.2013
godz. 10:00
Hotel Cristal
ul. Lipowa 3/5

POZNAŃ
25.05.2013
godz. 11:00
Hotel Ikar
ul. Kościuszki 118

CZERWIEC 2013

KATOWICE
13.06.2013
godz. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
ul. Hallera 28

WROCLAW
14.06.2013
godz. 10:00
Hotel „Wrocław”
ul. Powstańców Śląskich 5/7

ŁÓDŹ
22.06.2013
godz. 10:00
Sala NOT
Pl. Komuny Paryskiej 5a



KRAKÓW
28.06.2013
godz. 10:30
Klub Garnizonowy
ul. Zybkiewicza 1

Odwołane!

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Skoro to już maj/czerwiec, to niebawem Dzień Dziecka. Z dobrych wiadomości wybrałam kilka bardzo ciekawych właśnie na temat dzieci. Dzieci rzeczywiście reagują wspaniale na energię Zbyszka. Nie ogranicza ich świadomość, nie mają obiekcji, nie rozmyślają, czy to w ogóle jest możliwe, nie zastanawiają się, jak to działa.

Tekst o stwarzaniu oczekiwań, chociaż dotyczy nie tylko relacji rodzice - dzieci, na pewno wart jest przeczytania i daje do myślenia. Zwłaszcza w kontekście przemysłów Zbyszka na temat intencji, pola energetycznego wokół każdego człowieka i związanych z tym naszych możliwości.

Jednak najważniejszy jest materiał o portrecie energetycznym. Zbyszek od wielu lat próbuje przybliżyć nam i zobrazować to, czym tak naprawdę się zajmuje. Materiał ten to rezultat Jego wielu przemysłów i badań. I jest tylko początkiem większej całości. Kolejne części zamieścimy w następnych numerach Świata to Apteki, dlatego zachęcam do kontaktu z nami i zgłoszenia się do grona prenumeratorów. Zgłoszenie to zagwarantuje Państwu otrzymywanie naszego pisma niezależnie od tego, czy w danych miesiącach Zbyszek będzie w Waszej okolicy, czy nie.

Aleksandra Krajewska-Nowak

PORTRET ENERGETYCZNY

Nic Cię nie boli. Jesteś przekonany, że nic Ci nie grozi, czujesz się fantastycznie. I nagle, jak grom z jasnego nieba, niespodziewanie spada choroba.

Czy takiej sytuacji można zaradzić? Czy można, bez skomplikowanych, długoterminowych, inwazyjnych i kosztownych badań sprawdzić stan swojego organizmu i w razie czego, w porę (!) podjąć odpowiednie działania?

Pamiętam moje zaskoczenie kiedy okazało się, że doktor Stefan Trzos z Łodzi, który w 1995 roku przysyłał do mnie swojego pacjenta, po spotkaniu ze mną badał go specjalną aparaturą pozwalającą ocenić stan zużycia jego organizmu. Metrykalnie pięćdziesięcioletni miał tak zużyty organizm, że urządzenie doktora Trzosa opisywało go jako osiemdziesięcioletniaka.

Aparatura doktora badała i opisywała funkcje nerwu sympatycznego i parasympatycznego, dając na tej podstawie precyzyjny obraz całego organizmu.

Ku mojemu zaskoczeniu dr Trzos opisywał regularnie efekty mojej pracy, i kiedy nasz podopieczny do mnie przyjeżdżał, wręczał mi entuzjastyczne opinie doktora podpisane imiennie i opieczetowane. Z opinii tych wynikało, że stan chorego stale się poprawia i zużycie jego organizmu nie wiele już odbiega od normy. Od tego czasu minęło wiele lat. Moim marzeniem była możliwość podobnego sprawdzianu.

Moje marzenie właśnie się spełniło!

W Podkowie Leśnej do Państwa dyspozycji jest już urządzenie elektroniczne AM Scan EVBS do elektroakupunktowego testowania metodą R. Volla, testu wegetatywno-rezonansowego Schimmella (Vegatest) oraz ekspresowego testu scanningowego. Metoda elektroakupunktury dr Volla jest obecnie stosowana w 34 krajach. Międzynarodowe Towarzystwo Elektroakupunktury metodą

Volla zrzesza obecnie ponad 30 000 lekarzy. Urządzenie to, pokaże Ci stan pracy Twojego organizmu i stopień jego zużycia.

Metoda Volla to elektroakupunktura, czyli połączenie osiągnięć nauki Zachodu z tradycyjną medycyną Wschodu. Metoda ta pozwala na diagnozowanie przedkliniczne, czyli wykrycie choroby zanim wywoła ona objawy kliniczne. Metoda Volla jako metoda diagnostyczna jest nieinwazyjna – nie narusza powłok, nie wymaga polykania sondy, ani naświetlania jakimikolwiek promieniami. Jest za to bardzo szczegółowa, potrafi wykryć nawet nieznaczne odchylenia od normy, a co za tym idzie, wykryć problem zanim pojawią się objawy. Bezpośrednim odbiciem stanu zdrowia pacjenta jest przedstawienie graficzne pracy organizmu w postaci kolorowego obrazu rozpostartego na elipsie, na której obrzeżu w postaci cyfr są oznaczone funkcje poszczególnych organów.

Do niedawna diagnostyka tą metodą była dość uciążliwa i zajmowała od 1,5 do 2 godzin. Dziś aparatura podłączona do komputera, przeprowadza cały test w kilka minut.

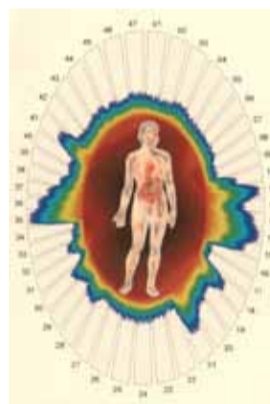
Obraz ten nazwałem
PORTRETEM ENERGETYCZNYM.



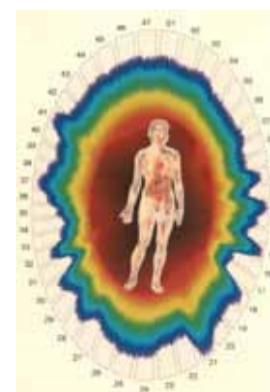
Tak wyglądam na portrecie energetycznym ja. Nie mam żadnych chorób, ani nalogów,

nigdy nie byłem leczony w szpitalu, obecnie nic mi nie dolega, mam nadal zdrowe zęby, mogę czytać bez okularów. Myślę, że także dlatego mogę tak skutecznie zajmować się ludźmi potrzebującymi mojej pomocy energetycznej.

A to dwa portrety energetyczne tej samej osoby zrobione przed kontaktem:



I po moim działaniu:



Widać różnicę? Ten zdrowy remanent pozwala ocenić skutki wieloletnich zaniedbań i uświadomić sobie realność zagrożeń.

Natomiast powtórzenie tego samego badania po naszym spotkaniu może Ci sprawić dużą niespodziankę i ogromny przypływ optymizmu z powodu niezwyklej poprawy.

Powinniśmy jednak pamiętać, że nie sztuka coś osiągnąć, ale sztuka to coś utrzymać.

Organizm stanowi pozostający w dynamicznej równowadze ze światem zewnętrznym, zorganizowany w skomplikowany sposób, samoregulujący się układ. Do prawidłowego działania takiego systemu człowiek otrzymuje określoną ilość energii od matki przy porodzie i w ciągu całego życia. W księgach starożytnych specjalistów medycyny ludowej nazywano ją „czi”. Dobry stan zdrowia charakteryzuje się podporządkowaną wewnętrznie biologicznemu zegarowi właściwą proporcją między składnikami czi i ruchem energii w organizmie. W medycynie wschodu przyjęto, że „energia życiowa” organizmu wciąż krąży w zamkniętym układzie kanałów (meridianów) przechodząc kolejno przez wszystkie narządy i wykonując w czasie doby pełne okążenie. Zakłócenie pracy meridianów przejawiające się nierównomiernym rozkładem składników energii w narządach ciała prowadzi do choroby, a zatrzymanie cyrkulacji do śmierci. Dlatego oddziaływanie lecznicze powinno być ukierunkowane na przywrócenie właściwej energii w meridianach.

Oto obraz pracy meridianów – stan otwarcia czakr - przed kontaktem ze mną i po:



Czakry są to silne pola elektryczne, niewidoczne dla oka, ale całkiem realnie istniejące. Można je określić jako wiry. W organizmie człowieka jest ich siedem, skupiają się wokół siedmiu gruczołów dokrewnych w układzie hormonalnym.

(ciąg dalszy na str. 4)

SAME DOBRE WIADOMOŚCI

NADEŚLANE PRZEZ PODOPIECZNYCH W LUTYM I MARCU 2013 R.

DZIECI REAGUJĄ NA KONTAKT Z ENERGIA SPONTANICZNIE I BEZ OPORÓW. POMOC - TAKŻE TYLKO PRZEZ TIOPZ - JEST SZYBKA I SKUTECZNA

Bartek wiele zawdzięcza Pańskiej opiece energetycznej. W dzieciństwie pozbył się trzeciego migdała, wchłonął się, a ostatnimi czasy zniknęła tzw. kurza pierś. To wszystko zdarzyło się za sprawą cudownej energii. Bartek co pewien czas był w TIOPZ.

H.B.: Bartek wiele zawdzięcza Pańskiej opiece energetycznej. W dzieciństwie pozbył się trzeciego migdała, wchłonął się, a ostatnimi czasy zniknęła tzw. kurza pierś. To wszystko zdarzyło się za sprawą cudownej energii. Bartek co pewien czas był w TIOPZ.

Chciałam serdecznie podziękować za opiekę nad moją córką. W wieku 12 lat Justynka była najniższą w klasie. Przyjeżdżałyśmy na spotkania, w ciągu 3 lat urosła jeszcze kilkanaście centymetrów, teraz jest jedną z wyższych w klasie. Serdecznie dziękujemy.

A.B.: Chciałam serdecznie podziękować za opiekę nad moją córką. W wieku 12 lat Justynka była najniższą w klasie. Przyjeżdżałyśmy na spotkania, w ciągu 3 lat urosła jeszcze kilkanaście centymetrów, teraz jest jedną z wyższych w klasie. Serdecznie dziękujemy.

Chciałam podziękować Panu (w imieniu wnuczka), który jest w TIOPZ i który jest alergikiem. Zmniejszył się suchy kaszel, stał się spokojniejszy, coraz wyraźniej mówi (ma wadę wymowy). Zachowanie również się poprawiło. (Ma ADHD - prawdopodobnie). Również ja czuję się lepiej, odkąd jestem w TIOPZIE. Ustąpiło „tąpanie” w głowie i lęk o życie. (Mama zmarła na udar mózgu). Bardzo Panu dziękujemy i prosimy o dalszą opiekę.

J.C.: Chciałam podziękować Panu (w imieniu wnuczka), który jest w TIOPZ i który jest alergikiem. Zmniejszył się suchy kaszel, stał się spokojniejszy, coraz wyraźniej mówi (ma wadę wymowy). Zachowanie również się poprawiło. (Ma ADHD prawdopodobnie). Również ja czuję się lepiej, odkąd jestem w TIOPZ. Ustąpiło „tąpanie” w głowie i lęk o życie. (Mama zmarła na udar mózgu). Bardzo Panu dziękujemy i prosimy o dalszą opiekę.

Ostatnio zwracałam się o pomoc w TIOPZ o wnuczkę Jagodę - ponieważ bardzo powoli rośnie. Po Pana interwencji urosła od IX 2011 do VIII 2012 - 8 cm. I od tego czasu zupełnie nie. Mieści się w dolnej granicy swojego wieku tj. 4,5 roku i 99 cm. wzrostu.

E.F.: Ostatnio zwracałam się o pomoc w TIOPZ o wnuczkę Jagodę - ponieważ bardzo powoli rośnie. Po Pana interwencji urosła od IX 2011 do VIII 2012 - 8 cm. I od tego czasu zupełnie nie. Mieści się w dolnej granicy swojego wieku tj. 4,5 roku i 99 cm. wzrostu.

Przy końcu roku 2012 poprosiłam Pana o pomoc i dodanie mi siły do zwalczania mego ówczesnego największego przeciwnika - lekcyj wychowania fizycznego. W styczniu osłabiona chorobą, nie mogłam pokonać mojej słabości, tak że dwie oceny dopuszczające ponownie sprawiły, że straciłam wiarę w siebie. Zbliżający się wielkimi krokami dzień poprawy zmusił mnie do obejrzenia jednego ze starych Pańskich programów. Z nową wiarą i Pańskim zdjęciem w kieszeni spojrziałam śmierci w oczy, a wróciłam z dwiema ocenami bardzo dobrymi.

M.S.: Przy końcu roku 2012 poprosiłam Pana o pomoc i dodanie mi siły do zwalczania mego ówczesnego największego przeciwnika - lekcyj wychowania fizycznego. W styczniu osłabiona chorobą, nie mogłam pokonać mojej słabości, tak że dwie oceny dopuszczające ponownie sprawiły, że straciłam wiarę w siebie. Zbliżający się wielkimi krokami dzień poprawy zmusił mnie do obejrzenia jednego ze starych Pańskich programów. Z nową wiarą i Pańskim zdjęciem w kieszeni spojrziałam śmierci w oczy, a wróciłam z dwiema ocenami bardzo dobrymi. Dziękuję.

KONTAKT ZE MNĄ POWODUJE ZWIĘKSZENIE PŁODNOŚCI. ZARÓWNO U MĘŻCZYŹN, JAK I U KOBIET

Pan jest aniołem z nieba zesłanym, bo Pan sprawił, że jestem w ciąży. Jesteśmy z tego bardzo szczęśliwi. To cud, bo od tylu lat maż się leczył, zażywał lekarstwa i wyniki badań nie były lepsze. Nie mogłam zająć w ciąży. Pan sprawił nam najlepszy prezent na święta, z czego bardzo serdecznie Panu dziękujemy. Ja nie odczuwam bólu głowy, a także nie mam napiętych mięśni w okolicy szyi, ramion i klatki piersiowej.

M.E.: Pan jest aniołem z nieba zesłanym, bo Pan sprawił, że jestem w ciąży. Jesteśmy z tego bardzo szczęśliwi. To cud, bo od tylu lat maż się leczył, zażywał lekarstwa i wyniki badań nie były lepsze. Nie mogłam zająć w ciąży. Pan sprawił nam najlepszy prezent na święta, z czego bardzo serdecznie Panu dziękujemy. Ja nie odczuwam bólu głowy, a także nie mam napiętych mięśni w okolicy szyi, ramion i klatki piersiowej.

M. F.:

Prawdziwa siła świadectwa nie potrzebuje, ale fakty wymagają przedstawienia. Oto kilka wybranych z historii naszej rodziny.

PERSONA STA ŚWIADOSTWA NIE POTRZEBUJE ACOF
 FAKT WAKACYJNY PRZYPADKOWY: OD KILKA
 WYBRANYCH Z HISTORII NASZEJ RODZINY:
 MELANIA (lat 13) - 1999 rok - lipiec/sierpień.
 MAŁA MA 1 MIESIĄC I STRASZLIWĄ WYSYPKĘ NA BUZI.
 CAŁE DNE PŁACZE, KARMIĘ JĄ PIERSIĄ - JE NA ŻĄDANIE
 NOCE PRZESPIA, ALE W DZIEŃ JEST KOSZMARNIE.
 JA JESTEM NA ŚCISLEJ DICIE - BEZ SKUTKU. PRZYJEŹDZA ZBYSZEK - MELANIA NATYCHMIAST
 SIĘ USPOKAJA, ROZGLĄDA SIĘ, UŚMIECHA. CUD!
 OD TEGO MOMENTU WYSYPKA SYSTEMATYCZNIE
 SIĘ ZMNIEJSZA, MELA JEST SPOKOJNIEJSZA, ŚPI
 W CIĄGU DNIA, NIE TRZEBA JUŻ NON STOP NOSIĆ
 JEJ NA RĘKACH. 10 DNI CODZIENNEGO KONTAKTU
 ZE ZBYSZKIEM (PRZYPADKIEM SPOTKALIŚMY SIĘ
 NA WAKACJACH), POTEM DZIEŃ W DZIEŃ TO JA
 DZWONIŁAM DO NIEGO I PYTAŁAM „JAK MAŁA?”.
 OD TEGO CZASU, GDY TYLKO COŚ SIĘ Z NIĄ DZIEJE
 KONTAKTUJĘ SIĘ ZE ZBYSZKIEM NATYCHMIAST.
 A WRACAJĄC DO 1999R. - CHRZEST MELANII -
 WRZESIEŃ - DZIECKO MIAŁO JUŻ GŁADKĄ BUZIĘ,
 BYŁO POGODNE I RADOSNE. DODAM JESZCZE, ŻE
 NIE PŁAKAŁA Z GŁODU (KARMIŁAM JĄ DWA LATA)
 A URODZIŁA SIĘ ZDROWA I DORODNA - 63cm
 I 4,650g. Dzięki Zbyszku!
 Następny fakt: Grudzień 1999 - Boże
 Narodzenie. Jedziemy z Melanią (6 mie-
 sięcy) do Zakopanego. W drodze zaczyna

- NAPIĘTA FAKT: - SIHNET GRUDZIEŃ 1999
 - BOŻE NARODZENIE. JEDZEMY Z MELANIĄ (6 MIES.
 DO ZAKOPANEGO. W DRODZE ZACZYNA MIENIE BOLE
 PIERSI (KARMIĘ MAŁĄ) ROBI JE CZERWONA,
 NAPIĘTA, BARDZO BOLESNA. DOSTAJĘ 39 STOPNI
 GORĄCZKI. PIERWSZA MYŚL - ZBYSZEK. DZWONIĘ.
 KAŻE MI KUPIĆ KAPUSTĘ - UTLUC LUKKO I OKŁADAĆ PIERSI I 3 X
 DZIENNIE DZWONIĘ DO NIEGO, I PO TELEFONIE
 WYKONYWAĆ TRZY GESTY. NASTĘPNEGO DNIA GORĄCZKA
 MIJAJA, A BÓL I OBRZĘK PIERSI ZMNIEJSZA SIĘ. ZBYSZEK
 KAŻE KARMIĆ MAŁĄ TĄ PIERSIĄ, ALE ONA NIE CHCE
 SSAĆ, WIĘC DOSTLOWNIE WYDUSZAM POKARM.
 NADCHODZI SŁIENSTER - JESTEM NA NARTHACH OCZYWIŚCIE
 OBYŁOŻONA KAPUSTĄ. DZWONIĘ DO ZBYSZKA - MÓWI
 „KIEDY POCZUJESZ, ŻE KAPUSTA CIĘ PARZY - NATYCHMIAST JĄ
 WYRZUC”. SKŁADAM MU ŻYCZENIA NOWOROCZNE,
 DZIĘKUJĘ ZA POMOC I MÓWIĘ, ŻE MY NA BAL NIE
 IDZIEMY BO NIKOGO NIE UDAŁO SIĘ ZNALEŹĆ
 DO OPIEKI DO MELANII. ŻEGNAMY SIĘ. CHWILĘ POTEM
 CZUJĘ OKROPNE PIECZENIE. ZATRZYMUJĘ SIĘ NA STOKU,
 WZBUDZAM NIEMALĄ SENSACJĘ WYRZUCAJĄC NA ŚNIEG...
 KAPUSTĘ SPÓD KOMBINEZONU. PIERS JEST MIĘKKKA!!!
 A PO PRZYJŚCIU DO HOTELU OKAZUJE SIĘ ŻE ZGŁOSIŁA
 SIĘ PANI Z REPCJI DO OPIEKI NAD MELANIĄ.
 MOŻEMY IŚĆ NA SYLWESTRA. Dzięki Zbyszku.
 M. F. (cdn.)

Melania (lat 13) - 1999 rok - lipiec/sierpień. Mała ma 1 miesiąc i straszliwą wysypkę na buzi. Całe dni płacze, karmię ją piersią - je na żądanie. Noce przesypia, ale w dzień jest koszmarne. Ja jestem na ścisłej diecie - lekarz w stałym kontakcie - bez skutku. Przyjeżdża Zbyszek - Melania natychmiast się uspokaja, rozgląda się, uśmiecha. Cud! Od tego momentu wysypka systematycznie się zmniejsza, Mela jest spokojniejsza, śpi w ciągu dnia, nie trzeba już non stop nosić jej na rękach. 10 dni codziennego kontaktu ze Zbyszkiem (przypadkiem spotkaliśmy się na wakacjach), potem dzień w dzień to ja dzwoniłam do niego i pytałam „jak mała?”. Od tego czasu, gdy tylko coś się z nią dzieje kontaktuję się ze Zbyszkiem natychmiast. A wracając do 1999r. - chrzest Melanii - wrzesień - dziecko miało już gładką buzię, było pogodne i radosne. Dodam jeszcze, że nie płakała z głodu (karmiłam ją dwa lata) a urodziła się zdrowa i dorodna - 63cm i 4,650g. Dzięki Zbyszku!
 Następny fakt: Grudzień 1999 - Boże Narodzenie. Jedziemy z Melanią (6 miesięcy) do Zakopanego. W drodze zaczyna

W.G.: Na ostatnim spotkaniu informowałam, że bardzo boli mnie żołądek i często wymiotowałam. Po spotkaniu z Panem na drugi dzień miałam przez cały dzień na zmianę wymioty i biegunkę. Po tym wszystkim uspokoiło się i do dzisiaj po jedzeniu już nie wymiotuję. Myślę, że to jest pańska zasługa i naenergetyzowanej wody. Bardzo dziękuję.

S.P.: Otepienie alzheimerowskie. Kiedy przesłałam wiadomość do Pana, rano tata wstał, ubrał się i powiedział trzeba nareszcie coś zrobić w domu, mama była zdziwiona, przyniósł drzewa, węgla, umył podłogi, nadal jest z nim lepszy kontakt. Proszę o dalsze działanie i dziękuję za dotychczasowe.

E.R.: Przed kilku laty wyleczył mnie Pan po kilku spotkaniach w Podkowie Leśnej i Bielsku-Białej z powodu „szczypania kręgosłupa. W tym samym dniu „szczypania” ustąpiły. Po tak długim czasie miałam chwilowe bóle. Po wypadku miałam skręcenie kręgosłupa szyjnego, piersiowego i lędźwiowego. Na dzień dzisiejszy ból kręgosłupa jest czasowy a pieczenie pod łopatką ustąpiło. Teraz przez kontakt TIOPZ poprawił mi się głos - zaczęłam śpiewać, a nie śpiewałam. Następny Pana cud - dziękuję. Co do kamienia na prawej nerce, to jak na razie nie odczuwam bólu.

E.S.: Po ostatnim spotkaniu indywidualnym mięśniak zmniejszył się wyraźnie (o 15 mm).

L.W.: Pani Zbyszku dziękuję za otrzymaną pomoc. Przepraszam, że nie informowałam Pana wcześniej o moim stanie zdrowia. Dużo mi Pan pomógł. Przy zmianach pogody odczuwam jeszcze bóle głowy, bóle dziąseł. Nie pomagały mi żadne lekarstwa. Dlatego zwróciłam się do Pana o pomoc. Stan zdrowia poprawił się dzięki Panu. Jestem inną osobą.

T.Z.: Bardzo Drogi panie Zbyszku! Byliśmy u lekarza na kontroli u pani doktor, która zajmując się miazdzą, powiedziała, że nogi taty wyglądają super, że wszystko ładnie się cofnęło, a to wszystko zawdzięczamy Panu i tabletkom super dobrym. Cukrzyca też super i oczywiście codziennie tata pije Pańską wodę. Dziękuję za wszystko. Pozdrawiam.

T.C.: Ostatnio pisałem o biodrach - przestały boleć. Miałem guz na nodze od pachwiny do kolana wielkości jaja, zginął nawet nie wiem kiedy a miałem go chyba przez 20 lat i dziękuję.

INTENCJA I ENERGIA

Od bardzo wielu lat rozmyślam i eksperymentuję z możliwościami materializacji intencji. Robię to zarówno dla siebie, jak i dla moich podopiecznych. Kiedyś może mniej świadomie, ale teraz, w miarę rozwoju mojej działalności i możliwości pogłębiania wiedzy na ten temat – całkowicie świadomie.

Najpierw należy wymyślić strukturę, zaplanować coś (na przykład wyzdrowienie), potem sformułować intencję i dodać energię. Tak powstaje nowa rzeczywistość. Natomiast zaufanie, brak jakichkolwiek wątpliwości w powodzenie przedsięwzięcia, skupienie się na tym, co naprawdę istotne, pozostawienie na boku spraw nic nie znaczących i nie sądzić po pozorach – to elementy ułatwiające i przyspieszające sukces.

Ta historia wydarzyła się naprawdę. Całe moje życie, to niekończąca się opowieść o zdarzeniach wspaniałych i niezwykłych. To pokonywanie barier niemożliwych do pokonania. To próba zrozumienia nieskończoności i podporządkowania sobie czasu przez zrozumienie jego idei.

Znalazłem odpowiedź na pytanie, jak mnie się to udało i tym chcę się podzielić ze wszystkimi, którzy zechcą mnie wysłuchać.

Każdy ma jakąś potrzebę, czegoś pragnie. W moim przypadku była to potrzeba własnego kawałka ziemi. W 1974 roku nabyłem odpowiednie uprawnienia do realizacji mojego marzenia, a w dwa lata później miałem już upragnione 2 hektary. Brak pieniędzy na kupno nie sparaliżował mnie nawet przez chwilę. Zawsze wtedy, kiedy potrzebne były pieniądze, jakoś się znajdowały. Te dwa hektary kupiłem za pożyczkę z Banku Spółdzielczego. Jednak potrzebowałem więcej ziemi. Do mojego gruntu przylegała działka prawie hektarowa, odnalazłem właścicieli i jesienią 1977 roku spotkałem się z nimi. Negocjacje były trudne, wreszcie udało się ustalić cenę, którą zapłacę na wiosnę. Moja ówczesna żona, obecna przy rozmowach, była czerwona ze wstydu, wiedziała, że, nie mamy pieniędzy i była przekonana, że nie będziemy mieli aż tyle, żeby kupić ten teren. Na szczęście nie odezwała się ani słowem, bo gdyby cokolwiek powiedziała, wydałoby się, że jesteśmy goli jak przysłowiowy święty turecki i z jakichkolwiek rozmów, a tym bardziej ustaleń, byłyby nici.

Oto jak rozwiązał się i ten problem. Na gruncie, który kupiłem za kredyt bankowy była pusta szklarnia. 6 x 30 m. Pojechałem do mojego znajomego ogrodnika w Nadarzynie i on zaoferował mi frezję na całą obsadę szklarni, ale nie miałem pieniędzy, żeby mu zapłacić. Niemałą kwotę, bo 60 000 zł. Pan Wiktor Bochno, tak nazywał się ten ogrodnik, widząc moje zafrasowanie, odgadł, że nie mam pieniędzy i zaproponował mi, że zacznę mu płacić, jak frezja zacznie kwitnąć na wiosnę. Powiedziałem wówczas: panie Wiktorze - napiszę pokwitowanie. Pan Wiktor uśmiechnął się tylko i powiedział: panie Zbyszku, wystarczy mi uścisk pańskiej ręki, gdybym miał jakiegokolwiek wątpliwości, wcale bym z panem nie rozmawiał.

Posadziłem tę frezję, miałem do pomocy jedynie starszą kobietę, nazywała się Latoszkowa. Sam paliłem w ogromnym piecu. Wielkim drągiem podważałem szlakę, ogromną łopatą szuflowałem w pocie czoła do pieca.

Jednocześnie działałem społecznie. To moje społecznostwo mogło mnie drogo kosztować. Był srogi mróz, zebranie przeciągało się, kiedy spojrzałem na zegarek przeraziłem się. Pomyślałem, co zrobię, jeśli mi zgasło w piecu! Poczulem, jak krew napływa mi do twarzy i ogarnia mnie przerażenie, co z moją frezją?!

Jak strzała popędziłem do mojej szklarni. W piecu było prawie ciemno. Błyskawicznie naładowałem jakiegoś drewna na to węgiel, dopiero potem koks. Rzuciłem się do szklarni, na mojej frezji wisiły sople lodu, spojrzałem na termometr było minus trzy stopnie i czulem, kiedy sprawdzałem dłonią, jak zamarzają rury.

Do tej pory ciarki przechodzą mnie po plecach, jak przypominam sobie ten moment. Nie poddałem się. Ogarnąłem myślą całą szklarnię i wszystkie rośliny, poczułem jak wzbiera w mnie potężna energia, byłem zupełnie sam, poczułem jak przesywa mnie fala jakiejś nieznannej siły, dotknąłem ręką rur rozgrzewały się, a w moje serce spłynęła nadzieja, że nie wszystko stracone. W ostatniej chwili udało się uratować wszystko. Nie poddałem się, walczyłem z determinacją i zwyciężyłem.

Frezja zakwitła. To była wielka chwila. 180 metrów kwadratowych powierzchni w kwiatach o zapachu nieba, po dwadzieścia kilka kwiatów na jednej gałązce. Pan Wiktor ze swoim synem, kiedy mnie odwiedzili, patrzyli na te kwiaty zdumieni, wolno chodzili między rzędami i co chwilę nawoływali się Andrzej choć tu, Tato zobacz, to niemożliwe, u nas tak nie kwitła!

Na giełdzie kwiatowej udało mi się znaleźć miejsce niedaleko bramy, słyszałem co chwila: zobacz, jaka frezja! Zobacz, jakie wielkie kwiaty! To był 1978 rok miałem najlepszą frezję na całym targu kwiatowym. Wiedziałem o tym i dyktowałem cenę: 18 zł za sztukę.

Bez trudu oddałem panu Wiktorowi należne mu pieniądze. Na zakup ziemi miałem więcej pieniędzy niż potrzebowałem. Ktoś pomyśli - splot przypadków, ja wiem że nie. Potrzebowałem pieniędzy i pieniądze się znalazły. Mój ojciec mawiał, że pieniądze nie można zarobić one przychodzą i odchodzą. Jest w tym jakaś myśl.

To jedna z wielu historii niebываłych i wspaniałych, które mi się przytrafiły w moim dość długim już życiu. Wielokrotnie próbowałem sobie odpowiedzieć na pytanie - jak to jest możliwe, aby niemożliwe stało się możliwe. Teraz po dziesiątkach lat rozmaitych doświadczeń, licznych podróżach, wielu przeczytanych książkach i wielu przemyśleniach, mogę na to pytanie odpowiedzieć.

Materia, z którą mamy do czynienia w ponad 90% składa się z samej energii. Trzej fizycy dostali w 2004 roku nagrodę Nobla, bo udowodnili, że wszystkie obiekty utworzone są z czegoś, co nie waży prawie nic, albo bardzo niewiele. Wiadomo było, że wszystkie obiekty materialne są złożone z atomów. Te zaś są zbudowane z elektronów i jądra. Trzymają je razem siły elektryczne. Z kolei wewnątrz jąder atomowych znajdują się protony i neutrony. W tych dwóch rodzajach cząstek kryje się niemal cała masa atomu. Aby więc dotrzeć do sedna tworzącej nas materii, trzeba się dobrać do protonów i neutronów. Trzeba zobaczyć, co proton ma w środku i sprawdzić, skąd się bierze jego masa.

Fizykom tym udało się niezwykłą sztuczka i zajrzeli do środka protonu. Na zdjęciach, które zrobili widać cząstki poruszające się z prędkością światła. To właśnie energia

kłębiących się drobin w środku protonów okazała się źródłem masy wszystkich obiektów materialnych, z którymi mamy do czynienia. Naszych ciał, skał na ziemi i księżycu, samochodów i piramid.

A więc masa, to energia kłębiących się drobin w środku protonów. Jeżeli więc wiemy, skąd się bierze ciężar naszego ciała, musimy zdać sobie sprawę z tego, co kieruje tą masą energii. Działamy przy pomocy świadomości, realizując to wszystko, o czym pomyśleliśmy. Jeśli do czegoś dążymy, ale mamy wątpliwości, to nie osiągniemy niczego.

Komplementarność wyników wielu niezależnych badań prowadzonych w różnych dziedzinach nauki prowadzi do wniosku, że podstawą życia jest przenikające wszystko pole energii.

„Jeśli duchowe uzdrawianie jest skuteczne, to oznacza to, że musimy być ze sobą połączeni w sposób wykraczający poza fizyczność”- pisze w swojej książce pt. „Pole” (The Field) Lynne McTaggart **„Wielu zajmujących się tym naukowców doszło do wniosku, że świadomość, pamięć i wszystkie inne wyższe funkcje nie znajdują się w naszych mózgach, ale na zewnątrz w Polu. Nasze mózgi nie wytwarzają świadomości, ale odbierają ją z Pola jak anteny. Gdyby zapytano mnie, gdzie znajduje się świadomość, odpowiedziałabym, że znajduje się gdzieś w Polu Punktu Zerowego. I jest to super świadomość. Innym aspektem świadomości jest to, że skoro wszystko jest na jakimś poziomie połączone z Polem, to wszyscy jesteśmy jednością.”** – twierdzi.

„Uniwersalna mądrość kształtuje nas tak, jak my kształtujemy pole naszymi intencjami. Pracując nad książką „The Intention Experiment” starałam się dociec, jaki moment i warunki są najlepsze do korzystania z intencji. W tym celu przestudiowałam nauki wielu mistrzów duchowych - osób ze zdolnościami parapsychicznymi, mnichów buddyjskich oraz mistrzów qigongu. I znalazłam jedną wspólną cechę, niezależną od pochodzenia poszczególnych dyscyplin, którą było oddanie się. Zaczynają od stworzenia bardzo silnej i ukierunkowanej intencji, po czym oddają się temu procesowi. Nie próbują narzucać swojej woli. Innymi słowy, aby móc używać tego rodzaju zdolności, musimy nauczyć się poddawać super świadomości Pola. Gdy to się nam uda, wówczas efekty są rzeczywiste i niezwykłe.”

To oddanie się to pasja, ciekawość połączona z pragnieniem absolutnej perfekcji, najważniejszy cel, koncentracja, psychiczne skupienie się, pozbycie cielesności dla upragnionego celu, to wzbicie się na wyżyny, z których widać wszystko i wszystko można rozwiązać ku zdumieniu i niezrozumieniu innych przywiązanych do ziemi, albo pozostających w skorupach swoich larw.

Książka „Ocean czasu”, udana próba pokonania czasu, eksperymenty z psychometrii archeologicznej. Profesor Jerzy Gąssowski przynosił przedmioty pradziejowe, wzbijałem się w powietrze i mówiłem co widzę. Kilkuosobowy zespół naukowy rejestrował przy pomocy kamery i kilku magnetofonów każde moje słowo, a profesor Gąssowski tak skwitował moje wypowiedzi: wiedza Nowaka jest większa niż wiedza profesora archeologii! A przecież nie miałem niekiedy pojęcia co profesor ma w torbie, a już mówiłem na ten temat, jak tylko wszedł.

To jest odpowiedź na pytanie, skąd może płynąć wiedza, można odpowiedzieć, że stamtąd i wskazać dłonią dowolny kierunek, czyli zewsząd. Niezbędna jest jednak silnie ukierunkowana intencja oddanie się temu procesowi, bez narzucania swojej woli.

Kilka lat temu profesor Jerzy Gąssowski zwrócił się do mnie jeszcze raz, tym razem z prośbą o pomoc w odkryciu grobu Mikołaja Kopernika. I pokonałem 500 lat, wskazałem gdzie leży Mikołaj Kopernik na przyniesionym przez profesora planie katedry we Fromborku.

Zbyszek Nowak

STWARZANIE OCZEKIWAŃ

Są ludzie, którzy uparcie trzymają się oczekiwań, które sami sobie stworzyli nie mając po temu żadnych podstaw, ani przesłanek. Jeśli ktoś z otoczenia tych oczekiwań nie spełnia, natychmiast staje się winnym wszystkich nieszczęść i niepowodzeń.

Najgorszą z możliwych jest sytuacja, kiedy dotyczy to dzieci. Rodzice, kiedy rodzi się potomstwo, bardzo często od razu wyobrażają sobie jego przyszłość. Oczekują, że dziecko będzie miało takie, albo inne zdolności. Spodziewają się, że będzie w stanie osiągnąć coś, czego sami nie byli w stanie osiągnąć.

Tymczasem dziecko zaczyna iść swoją drogą bardzo szybko. Ma swoje smaki, swoje ulubione miejsca, zabawki, zainteresowania. Każde dziecko jest indywidualnością, której możemy dać się rozwijać, albo nie. Kiedy jeszcze w całości zależy od nas rodziców - opiekunów bardzo łatwo popełnić najgorszy z możliwych błędów – zamiast umożliwić dziecku rozwój – zacząć je ograniczać przenosząc na nie swoje oczekiwania.

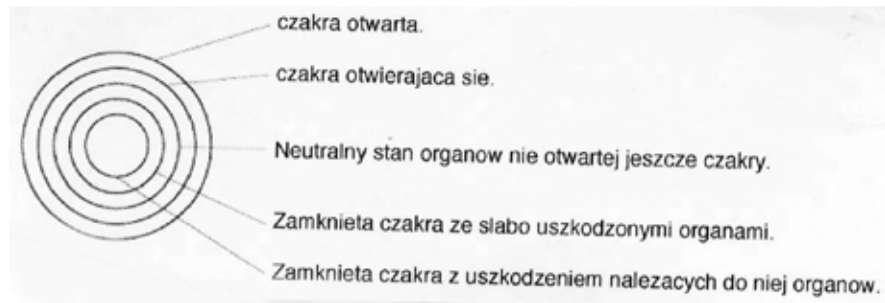
Są ludzie którzy tego nie rozumieją i nie rozumieją, bo nie potrafią wyjść poza granice swojego przekonania. Tak silnie są zaprogramowani. To jest ich własny świat, często już szczelnie zamknięty i bez dostępu powietrza z zewnątrz. Więc się duszą nawet nie zdając sobie sprawy z tego, że robią to na własne życzenie. Gdyby komuś takiemu chciał otworzyć okno lub drzwi, to będzie to niemożliwe. Będzie gwałtownie protestował, nie zgodzi się pod żadnym warunkiem, nie widząc nawet i nie uznając takiej potrzeby.

Życie w świecie stworzonych oczekiwań jest bardzo trudne. Stworzone oczekiwania są bowiem z założenia niemożliwe do spełnienia. Nie biorą pod uwagę realnych uwarunkowań. Są jedynie mieszaniną pobożnych życzeń z sennymi marzeniami.

Spotkałem setki, może nawet takich ludzi. Nie można im pomóc dobrą radą, bo nie słuchają rad. Wiedzą lepiej, a dowodem na to, że wiedzą lepiej jest ich wersja wydarzeń – wryta w mózgu ostatecznie i na zawsze. Pomoc energetyczna czasem jest jedynie krótkotrwała, bo efekt zostaje zniszczony natychmiast po powrocie do starego sposobu myślenia. Czasem udaje mi się odmienić tok rozumowania u osób, które same zaczynają dostrzegać, że coś jest nie tak, że same sobie są winne, że stwarzane przez nich oczekiwania wobec innych są po prostu ich własnym problemem.

Także skuteczna okazała się moja metoda faktów dokonanych. Tylko odmiana rzeczywistości bez wiedzy zainteresowanego i pokazanie mu po fakcie, że można coś zmienić i jak można to zmienić na lepsze, daje pozytywne rezultaty. Ale z metodą faktów dokonanych jest jak wiadomo jeden problem – nie można już tego odwrócić, zatem metodę tę polecam tylko w wypadkach, kiedy jesteśmy w stu procentach pewni, że mamy rację, i że nasze działanie przyniesie pozytywne skutki. (Z.N.)

PORTRET ENERGETYCZNY



(ciąg dalszy ze strony 1)

Czakry regulują wszystkie funkcje organizmu, z procesem starzenia się włącznie. Pierwszy najniższy wir, zwany czakrą podstawy, znajduje się u podstawy kręgosłupa, w okolicy kości ogonowej. Drugi zwany czakrą sakralną, umiejscowiony jest w dolnej części brzucha, poniżej pępka. Trzeci, czyli czakra splotu słonecznego, mieści się między pępkiem a klatką piersiową. Czwarty wir, czakra serca, znajduje się w centrum klatki piersiowej. Piąty, to czakra gardła, szósty - czakra czoła. Siódmy, zwany czakrą korony, jest położony najwyżej, w rejonie czubka głowy.

W prawidłowo pracującym organizmie wszystkie wiry obracają się z dużą prędkością, dzięki czemu energia życiowa, może przepływać do góry przez układ hormonalny.

Kiedy choćby jeden z tych wirów zwalnia obroty, przepływ energii życiowej ulega zahamowaniu lub zostaje zablokowany. W ten sposób między innymi można wyjaśnić proces starzenia się i zły stan zdrowia. U zdrowego człowieka wiry obracają się szybko, energia życiowa rozprzestrzenia się poza ciało, natomiast u osoby starej, słabej i schorowanej energia z trudem dociera do powierzchni ciała. Najlepszym sposobem na odzyskanie młodości, zdrowia i witalności jest przywrócenie normalnej prędkości, wyrównanie tych ośrodków energii poprzez kontakt ze mną.

Prezentowane portrety energetyczne najlepiej to ilustrują, pokazują bowiem stan czakr przed i po kontakcie ze mną.

Każdy może, nie tylko sprawdzić osobiście swój potencjał, ale korzystając z mojej pomocy energetycznej, bez potrzeby farmakologicznego wsparcia, zastrzyków, proszków, czy rozmaitych zabiegów, pozbyć

się chorób, depresji, odzyskać utraconą pozycję i dzięki uruchomieniu własnych możliwości, osiągnąć nowe, do tej pory nieosiągalne poziomy.

Przeostroga

Spotkałem przyjaciela, posłuchałem jego relacji i zapaliły mi się wszystkie sygnały ostrzegawcze. Oglądałem jego zmasakrowany badaniem elektroakupunktury palec (warto wiedzieć, że w książce „*Prawie wszystko o metodzie Volla*” na stronie 16 czytamy: nadmierny nacisk prowadzi do podrażnienia punktu i mylnej oceny), który pokazywał mi z dumą, że to wszystko przetrzymał, i na kilku stronach ma wyniki tych specjalistycznych badań, a do tego jeszcze zastrzyki i całe stado leków.

Pomyślałem sobie, trzeba napisać ostrzeżenie przed takimi gabinetami, a jednocześnie dać wskazówkę, gdzie takie badanie może być przeprowadzone zupełnie bezpiecznie i bez potrzeby zatruwania się chemią leków.

Akupunktura opiera się na pięciu żywiołach. W badaniach metodami elektronicznymi wykorzystuje się właśnie te punkty, a właściwie jeden z nich. Uciskając ten punkt wielokrotnie elektrodą niewiele możemy odczytać, ponieważ u pacjenta pojawi się silny efekt bólowy tłumiący właściwy odczyt.

Lekarz posługujący się żywiołami do wytłumaczenia poszczególnych wyimaginowanych dolegliwości, podobny jest do tarocisty, z tym, że zamiast kart, dysponuje sprzętem elektronicznym i pieczętką lekarza medycyny akademickiej.

Po badaniu następuje wypisane kilku recept - zastrzyki wzmacniające nikomu nie zaszkodziły, podobnie jak proszki.

Pacjent z boleśnie uszkodzonym palcem będzie pamiętał dobrze sam zabieg, poza tym lepiej nie przyznawać się do niezrozumienia całego procesu diagnostycznego, bo przecież ktoś by dyskutował z kanonami i autorytetem chińskiej medycyny, która liczy sobie ponad 5000 lat. Tak więc wynik badania mojego podopiecznego spisany na kilku kartkach podbitych na każdej z nich pieczętką lekarza medycyny wzbudził moje poważne wątpliwości.

Poszukiwania

Kilka lat temu zetknąłem się z problemem pasożytów i możliwościami ich zwalczania metodami elektroakupunktury. Pojechałem w tym celu do Rzeszowa. Personel wyszkolony, ładne dziewczyny, aparatura Mora i inne.

Badanie moje i mojej żony, którym się poddaliśmy, zupełnie mnie nie przekonało. Postanowiłem podobnemu badaniu poddać się w przychodni w Kielcach, gdzie oprócz badania, które mnie interesowało była jeszcze rehabilitacja i wiele innych usług. Z podobnym skutkiem zwiedziliśmy jeszcze kilka podobnych placówek w kraju.

Pamiętam, jak zadzwoniłem do mojego przyjaciela w Kielcach, znamy się od dawna, jak zwykle przeanalizowałem pracę jego organizmu i zasygnalizowałem problem, który pojawił się u niego w dolnych płatach wątroby. Kolega nie zdziwił się wcale i mówi: tak wiem, była taka pani i wykryła u mnie w dolnych płatach wątroby motylkę krwawą.

Jak zwykle rutynowo doprowadziłem wątrobę kolegi do porządku i zapytałem, kiedy ta pani do niego przyjeżdża. Okazało się, że następnego dnia. Pomyślałem sobie - to wspaniała okazja, ja też przyjadę.

Kiedy następnego dnia znalazłem się w Kielcach, kolega był już po działaniu aparatem tej pani. Mój sprawdzian potwierdził, że wątroba jest czysta. Przypisałem tę zasługę działaniu tej pani i jej aparatu, zapominając, że poprzedniego dnia to ja likwidowałem problem mojego kolegi działając na odległość. To był mój błąd. Zacząłem jeździć do tej pani polecając jej usługi wszystkim znajomym.

Dopiero wówczas, kiedy moja żona i jej koleżanka korzystając z usług tej pani miały problemy z zatrzymaniem okresu, który trwał dwa miesiące bez przerwy, u kolegi

pojawił się cały szereg dolegliwości, jego żona wylądowała na pogotowiu z arytmią, a córka miała poważne problemy z kolanem, zrozumiałem swój błąd.

Doświadczenie, które zdobyłem i poszukiwanie właściwych metod i przyrządów, doprowadziły do zachęcenia jednego z moich pracowników, aby się tym tematem poważnie zajął. Po kilku latach wytrwałej nauki pracownik osiągnął wysoki poziom wyszkolenia w diagnostyce elektroakupunktury.

Zyskałem dzięki Jego wiedzy i doświadczeniu potwierdzenie skuteczności mojego działania energetycznego, tak skutecznego w wielu problemach zdrowotnych, które, jak się okazuje, mają w swoim podłożu wszelkiej maści pasożyty. Okazało się, że moim działaniem energetycznym jestem w stanie likwidować pasożyty, co potwierdzają wyniki badań medycznych i elektroakupunktury. Wykonaliśmy setki badań, wszystkie potwierdzają skuteczność mojego działania, wzbudzając zdumienie i radość nie tylko u moich pracowników, ale przede wszystkim, u moich podopiecznych.

Nie są potrzebne zastrzyki, proszki, zabiegi i inne, jesteśmy wolni od pasożytów nie niszcząc potrzebnej flory bakteryjnej, uzyskujemy wzmocnienie całego organizmu.

Niezwykle spektakularne są zdjęcia energetyki badanego człowieka przed kontaktem ze mną i po kontakcie. Jednoznacznie świadczą o możliwościach. Są to dwa rodzaje zdjęć z odnośnikami cyfrowymi dotyczącymi poszczególnych problemów z zarysem dotychczasowej energetyki. Po moim zabiegu jest powtórzenie pomiaru i ten wynik obserwowany na wykresie ogólnej energetyki i na zdjęciu czakr pokazuje, co można osiągnąć po kontakcie ze mną.

Badanie elektroakupunktury uswiadamia nam przede wszystkim stopień opanowania naszego organizmu przez pasożyty i pozwala określić ich rodzaje, dzięki temu uzyskujemy ważne wskazówki do celowego i skutecznego likwidowania ich moim naturalnym działaniem energetycznym. Niewielu z nas właściwie ocenia zagrożenie. Jesteśmy bezbronni niemal jak dzieci, tymczasem pasożyty to groźni nieprzyjaciele, atakują jak wytrawni myśliwi. O pasożytach i społecznym życiu bakterii w następnym numerze.

Zbyszek Nowak

Noclegi w Podkowie Leśnej

Trzydniowy pobyt – to szansa na co najmniej trzykrotne spotkanie z energią, czyli gruntowną regenerację i odbudowę organizmu.

Willa Alkano

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia. Duży taras i ogród. Cena 120 złotych za dobę od osoby. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.

Pensjonat Alicja

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia. Cena 70 złotych od osoby za dobę. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.

Rezerwacje: E-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

Spotkanie w TV SUPERSTACJA

W pierwszą niedzielę miesiąca w programie RAPORT. Pierwsze wejście na żywo ok 16.45, a potem (do 19.00) jeszcze dwa. Poza rozmową na zgłaszane przez Państwa tematy, energetyzacja wody oraz przekaz energii.



**Czy wiesz że wszystko jest energią?
Spróbuj to sobie wyobrazić
i włącz się do dyskusji
na moim profilu na Facebooku
albo na stronie www.nowak.pl**



TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Maj'13

poniedziałek	wtorek	środa
06	07	08
13	14	15
20	21	22
27	28	29

Czerwiec'13

poniedziałek	wtorek	środa
03	04	05
10	11	12
17	18	19
24	25	26

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Dlatego przed przyjazdem proszę o wcześniejszy telefon: 22-758-92-92 i 22-758-92-34. Telefon komórkowy 601-244-903 tylko dla sms-ów.

WYDAWCA: Firma SUN Marian Zbigniew Nowak

05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7
Redaguje: zespół

tel.(22) 758 92 92; 758 92 34

e-mail:kontakt@nowak.pl

kwantowi.pl

www.nowak.pl

W cytowanych listach zachowano oryginalny styl, interpunkcję i ortografię.

